

Co mi się śni

Bez siły co góry przenosi,
Jak mam żyć?

Mirabai

Śni mi się czasem podróż. Może w przestrzeni? A może w czasie? U jej kresu leży inny świat. Planeta inna, podobna zarazem do tej, którą znam. Jak dwie krople wody: ta, którą znam ze snów jest jak woda źródłana, dziewiczo czysta, nieujarzmiona. Dzika. Nie „destylowana”, nie „zdatna” ani „niezdatna”, nie „przemysłowa”. Woda, po prostu!

Planetę ze snu pokrywa wielki, święty las, albo wzgórze, połoniny i wiecznie ośnieżone szczyty.

Ona żyje od pięciu miliardów lat, jak Ziemia. Żyje dzięki jednemu Słońcu, trzem bezkresnym oceanom, tysiącu mór i jezior. Dzięki Duchowi, który od zarania czuwa nad przepięknym w istocie, rytmicznie pulsującym Chaosem.

Wyśniłem obfitość istot, dużych i małych, które jako żywo przypominały ziemskie ptaki, płazy, ssaki, ryby, owady i inne zwierzęta. Między innymi istotami wyśniłem i taką, która do złudzenia przypominała mnie samego. Język ten sam, i uśmiech, i łzy. Jedyne co nas różniło to poczucie spokoju. Tamta istota współistniała z planetą tak długo, jak człowiek istniał z Ziemią lecz choć nigdy nie słyszała o Bogu i Szatanie, o tym co dobre, a co złe, żyła życiem prostym i szczęśliwym. Wiele się od niej dowiedziałem. Posłuchajcie, co mi mówiła:

Jestem człowiekiem. Takim, jakiego chce widzieć Ziemia, z jakim chce współżyć cały świat. Jestem człowiekiem twoich marzeń, bo i ty jesteś Ziemią. Potrafię posługiwać się siłą ognia i swego rozumu. Wiatr, Słońce i Woda pozwalają mi istnieć. Mądrość wszystkich minionych wieków pozwala mi czuć się spokojnym wśród milionów innych istot, stworzeń, które różnią się ode mnie ciałem, które tak jak ja są wyjątkowe, każde na swój sposób.

Nikt z mieszkańców tego snu nie wie czym jest państwo, aparat władzy, autorytatywne i demokratyczne systemy rządzenia. Stworzeni z energii wszechświata, zrodzeni z łona planety, bo do nich należy moc tworzenia i wola trwania, jesteśmy pewni, że nigdy nas nie zdradzą. Czy można zdradzić życie?

Nazizm, fobie, tolerancja... te pojęcia są nam obce, jak wszystko co niepotrzebne. Aby żyć MUSIMY być ze sobą razem, bo jesteśmy ze sobą połączeni na wieki chęcią życia. Zależni od tej woli w pełni ją akceptujemy.

Panuje tu szczęście, siła i zdrowie, choć kalectwo, choroba i śmierć zawsze czają się gdzieś na końcu stada - jest to cena za życie na Planecie, za jej szczęście, które żyje naszym życiem. To przez nas Planeta jest świadoma swojego szczęścia.

Znamy muzykę, taniec. Malujemy i rzeźbimy. Polujemy i zbieramy jagody, pracujemy i bawimy się. To piękne życie - jak nagroda za pokorę.

Tobie nigdy nie będzie to dane - dopóki żyjesz w wątłej ludzkiej skórze. Ale nikt nie zgadnie, co będzie się działo na waszej Ziemi za tysiąc lat.

Śnij więc jeśli sen dodaje ci wiary i siły do życia na jawie. Niech sen budzi o świecie twoją aktywność, byś służył życiu stojąc twardo na swoich nogach. Abyśmy kiedyś mogli spotkać się w jednym świecie, choć wtedy pewnie ani ty, ani ja nie będziemy już nosić ludzkiej skóry. Ale czy to jest najważniejsze?

Igor Strapko